

## Andrzej Bartyński

### Rozmowy na globie - człowieka o sobie



## Kocham żarty

*Nasze serca*

*Moje serce jest słodkie  
twoje serce jest czarne  
moje serce jest czarne  
twoje serce jest słodkie  
a oba serca są czerwone  
nasze serca trzymają się za ręce  
aby utrzymać równowagę  
idą jednym krokiem noga w nogę  
aby utrzymać równowagę życia  
gdy moje serce się uśmiecha  
twoje serce przetyka tzę  
gdy moje serce przetyka tzę  
twoje serce się uśmiecha  
kardiolog powiada, wszystko w porządku  
tak jest zawsze u zdrowych ludzi*

Anbart

– Nie chcę jeść, nie chcę pić. Nie chcę mieć, nie chcę być. Tak bardzo jestem uparty, bo kocham żarty – wypowiedział ten tekst w *salonie mych myśli* filozof Pan Nietwór.

– Nie wiem czy wiesz, ale ja też bardzo jestem uparta, bo kocham żarty i Anbarta oraz jego żonę, kochaną Krzysię, bo tacy mili widzą mi się – piwooka jak heban czarnowłosa Luna powiedziała te słowa z błyskiem pioruna, z błyskiem pioruna w swoich piwnych oczach na naszych oczach w *salonie mych myśli* przy okrągłym stole, gdzie jak zwykle pijemy dole i niedole ludzkiego życia w żartobliwych szklankach nie do przepicia.

– Cha, cha, cha! Chu, chu, chu! Nasz Autorze mów co tchu – zaśpiewała swym bursztynowym głosem ową prośbę błękitnooka i złotowłosa Wiosna.

Godząc się na zgodę, powiem do żartu odę.

*Co tchu*

*Wyrosłem z kropelki  
wyrosłem ze szparki  
jak motyl z poczwarki*

*wyrośłem z obu stron  
wzlatując po schodach  
do góry jak orzeł  
zlatując po schodach  
na dół jak zółw  
Rozpoczynając odchodzę  
nie jeden a dwóch  
ja i on, on i ja  
tak poeta właśnie ma  
serca dwa  
a błękitny duch przestworzy  
i słońca złoty stół  
stoją na naszej drodze  
żeby się spacer snuł  
od snu do snu  
biegniemy co tchu  
od słowa do słowa  
a wieczność jest motylkowa  
tak krótko trwa*

– Chu, chu, chu! Cha, cha cha! – zawołała Wiosna ta, w *salonie mych myśli* przy okrągłym stole, przy którym pijemy żartów coca-cole.

– Dzień dobry, dzień dobry, jeszcze raz dzień dobry moje kochane pszczołki, moje kochane trzmiele – powiedział asystent Daniel Spaniel mając na myśli w *salonie mych myśli* wszystkie czytelniczki, wszystkich czytelników oglądających tak wiernie naszych męczenników, którzy się męczą przy okrągłym stole pijąc żartobliwie złotą samowolę, aby zachować pełną demokrację, że każdy ma rację. Jeszcze raz dzień dobry, moje kochane kobry, bobry i Ty Bolesławie Chrobry, nasz polski królu, który królujesz w historii ulu naszej polskie pamięci. Cześć twej pamięci! Cześć twej pamięci! Tak wszyscy wołają, tak wołają wszyscy nauczyciele i asystenci, uczniowie i studenci. Wszyscy wołają: cześć twej pamięci. A monarchię myśli, zawsze pod swą stopą, niechaj zawsze trzyma demokracji strofa. Tego się ja domagam, asystent filozofa, Daniel Spaniel, który przed niczym się nie cofa, by trwała demokracji strofa i równość obywateli na europejskiej karuzeli, zwanej Unią Europejską, żebyście wiedzieli.

– Chu, chu, chu! Cha, cha, cha! To ja śpiewam, znowu ja. Ani z Jasła ani z Krosna, tylko Wiosna, zawsze Wiosna. Cha, cha, cha! Chu, chu, chu! Znowu pytam się co tchu. Czy kochane nasze pszczołki mogą słyszeć w rytm formułki, wiersz *Do Twojej przyjaciółki*. Chu, chu, chu! Cha, cha, cha! Teraz cisza, bo głos ma Autor nasz, a nie ja. Chu, chu, chu! Cha, cha, cha! To ja, Wiosna, zawsze ja.

Bursztynowy głos Wiosny wypełnił swym dźwiękiem cały salon mych myśli, abyśmy się nie czuli zagubionymi w pustce świata. Wola Wiosny jest jak wola narodu w demokratycznym państwie. Jako niepodległy duchem Autor, w tym wypadku muszę się podporządkować.

*Do mojej przyjaciółki  
Zwracasz się do mnie dosłownie  
jak do słownego herszta  
żeby Ci ulokował wygodnie  
w pałacu wiersza  
Tak sobie myślę o tym  
jaki mam wybrać chwyt  
ażebysz osiągnęła szczyt*

*Wokoło nas pustynia  
a na pustyni oaza  
wszyscy wołają razem  
to właśnie jest Hanna Skaza!  
Jak to miło, jak to ładnie  
że Cię nam nikt nie ukradnie  
przez tyle pięknych lat  
upiększszasz sobą świat  
Trzymajmy się za ręce  
latajmy wiersza ptakiem  
radości będzie więcej  
pod miłowania krzakiem  
Wszyscy wołają Hanka Skazanka!  
ach jaka dobra godzina  
przed nami jest pełna szklanka  
żeby się napić wina  
Nie bójmy się nadmiaru  
w krainie naszych marzeń  
życie jest czarą czaru  
na stole w barze zdarzeń*

Możemy ten wiersz zakończyć przewrotnie, mówiąc na zakończenie odwrotnie.

*Nie bójmy się nadmiaru  
w krainie naszych zdarzeń  
życie jest czarą czaru  
na stole w barze marzeń*

PS. Jerzy Owskiak, Jurek Owskiak jako twórca i dyrygent Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy już przez tyle lat tak wiele dobra uczynił i nadal czyni to dobro dla potrzebujących ludzi w naszym kraju, że już za swego życia jest świętym, świętym Polakiem – Jurkiem Owskiakiem. Chwała Ci za to.

Stety czy niestety, zdarzają się kabarety, w których nie lubią świętych Polaków, takich Jurków Owskiaków. Podano go więc do sądu, dlatego i za to, że na zakończenie 23. Przystanku Woodstock w Kostrzynie nad Odrą 5 sierpnia 2017 roku podczas swego pożegnalnego wystąpienia kilkakrotnie użył znanego powiedzenia w jego mocnej formie „kurka wodna”, aby w ten artystyczny sposób wyrazić swą opinię. W przedwojennym państwie polskim, aby publicznie wyrazić swą opinię o prawdzie, Marszałek Józef Piłsudski oświadczył: *z prawdą jest jak z dziurą w dupie. Każdy ma swoją i nikt Marszałka nie podał za to do sądu. Trzymajmy się zatem prawdy.*

*Nie bójmy się nadmiaru  
w krainie naszych zdarzeń  
życie jest czarą czaru  
na stole w barze marzeń*

A więc na zdrowie, zjedźmy gyrosa i się napijmy kabanosa. Co ja mówię, przepraszam taki jestem uparty, bo kocham żarty. Przecież jak pić, to pić Calvadosa.

